WYDANIE CZWARTKOWE

Sportowiec KRAKOWSKI

10 GR

ROK I. KRAKÓW, DNIA 20 PAŹDZIERNIKA 1938 R.

Kapitan Zw. Norwegii

Asbiörn Halvorsen

telefonicznie zdaje z Oslo relację o niedzielnym meczu

Polska — Norwegia

Generalna próba w Warszawie przed meczami:

Norwegia-Anglia w Londynie
Polska-Irlandia w Dublinie

W niedzielę dnia 23 października Narodowa Drużyna piłkarska staje do trzeciego z kolei spotkania z Norwegami. Dotychczasowe mecze między Polską a Norwegią były raczej dziełem przypadku. Raz było to Oslo w drodze powrotnej z meczu w Sztokholmie, po raz drugi zderzyli się piłkarze na turnieju olimpijskim w Berlinie.

Mecz w Warszawie ma rozpocząć okres normalnych, dorocznych spotkań z Norwegią, krajem z którym kontakt jest z wielu względów bardzo pożądany. Klasa piłkarzy norweskich jest uznana nawet wśród możnowladców, czego dowodem zaproszenie Norwegii na mecz z Anglią. Wiemy Również, że w norweskiej drużynie napotykamy na graczy o wysokiej klasie.

W tych warunkach mecz warszawski zapowiada się jako pierwszorzędna atrakcja i będzie godnym zakończeniem sezonu spotkań międzypaństwowych w kraju (przypominamy, że reprezentacja Polski gra w tym roku ostatni mecz z Irlandią w Dublinie).

Dokładne omówienie batalii warszawskiej oraz sensacyjny wywiad z kapitanem Zw. norweskich piłkarzy oraz jednocześnie sekretarzem Związku podajemy w numerze



Zdjęcie przedstawia doskonałego bramkarza poznańskiej Warty. Jankowiaka podczas akcji na meczu Polonia — Warta 3:1 w Warszawie. Opodal widoczny Karol Pazurek.

Henry Lewis skarży

całą Nowojorską Komisję Bokserską

Niesłychany wypadek w dziejach boksu zawodowego

Amerykański świat bokserski ma teraz swoją oryginalną sensację. Mistrz świata wagi półciężkiej, John Henri Lewis zaskarżył do sądu Nowojorską Komisję Bokserską, w osobach pp. gen. Phelana, płk. Walker Weira i Willi Browna, za bezpodstawne odebranie mu tytułu mistrzowskiego.

Lewis żąda od każdego z oskarżonych odszkodowania w wysokości 100 tysięcy dolarów.

Wypadek ten, jedyny w historii pięściarstwa amerykańskiego wywołał zrozumiałe poruszenie. Wiadomo bowiem, że Komisja Nowojorska jest potężną instytucją, przed którą drżą nie tylko zawodnicy ,ale i wszelkiego rodzaju manażerowie, którzy nie mogą nic przeprowadzić bez zgody Komisji.

Kiedy skarga wpłynęła do Sądu Federal. w Nowym Jorku, sędzia starał się sprawę zbagatelizować i nie wpisał jej na wokandę. Mimo to Lewis zwrócił się do instancji wyższej (Supreme Court) i w najbliższym czasie rozegra się walka Murzyna z wszechpotężnym generałem Phelanem.

Komisja Nowojorska odwołała się co prawda przeciw dopuszczeniu tej sprawy, motywując to niezależnością Komisji, której uchwał nikt nie ma prawa zmieniać.

Sąd stanął jednak na stanowisku, że uchwały Komisji naszą charakter raczej prywatny i, że pretensje Lewisa są w zupełności uzasadnione. Jeśli wyrok Sądu wypadnie pomyślnie dla Lewisa, spodziewany jest istny przewrót w stosunkach bokserskich, albowiem dużo jest zawodników i manażerów, niezadowolonych bądź też pokrzywdzonych przez Komisję.

Dotychczas jednak nikt nie ważył się wystąpić przeciw niej publicznie. (Z.)



Słynny łącznik Norwegii, Kvammen, w charakterystycznej pozycji. Ten „jegomość" będzie b. niebezpieczny w niedzielę.



Hans Nordahl, drugi łącznik Norwegii, również niebezpieczny strzelec.



Znakomity bramkarz Norwegii „Tippen" Johannsen, „stary wyga" niejednokrotnie bronił swej świątyni w bojach międzynarodowych.

To jest nagroda

Rząd jugosłowiański w uznaniu sportowych zasług swojej davis cupowej czwórki — Mitic, Pucec, Palada i Kukelievic, zaangażował wszystkich wymienionych jako urzędników państwowych w Min. Spr. Wewnętrznych.

Wilimowski kawalerzystą

Z Katowic donoszą, iż reprezentacyjny napastnik Ernest Wilimowski powołany został do odbycia służby wojskowej w kawalerii. Najlepszy nasz napastnik przydzielony został początkowo do jednego z pułków wileńskich.

Prezes Ruchu, insp. Gettler czyni jednak starania, aby Wilimowski służbę odbył na Śląsku.

Stracił tytuł przy zielonym stoliku

Mistrz bokserski Europy w wadze półśredniej, Feliks Wouters (Belgia), postradał swój tytuł przy zielonym stoliku.

Międzynarodowa Unia Bokserska zażądała, aby Wouters najdalej do ub. czwartku rozegrał mecz z Francuzem Cerdan w obronie swego tytułu. Cerdan jednak chciał walczyć w Paryżu, podczas gdy Wouters upierał się przy Brukseli, wobec czego mecz nie doszedł do skutku.

Ernest Wilimowski

odpowiada na pytanie:

„Dlaczego grał ostatnio słabo"?

na stronie 3-ej

Asbjörn Halvorsen sekretarz gen. i Kapitan Związkowy Norweskiego Zw. Piłki Nożnej

mówi: „Polska jest zbyt poważnym przeciwnikiem, bym mógł odważyć się na daleko idący optymizm — Rozmowa telefoniczna na trasie Warszawa-Oslo

Zawsze, ilekroć siedząc przy biurku redakcyjnym, mogę telefonicznie rozmówić się z jakąś wielką figurą międzynarodowego sportu, osobą odległą o de mnie o setki czy tysiące kilometrów, dochodzę do przekonania, że telefon, przebrzydły i do kuczliwy „mebel" w użytku, powiedzmy „wewnętrznym" — jest jednak przecież cudownym wynalazkiem!

Tak też było i tym razem. Za miast przewlekłej korespondencji z Oslo, mogłem już we wtorek, w kilka godzin po ustaleniu przez Norwegów składu ich reprezentacji państwowej, rozmówić się z „Norges Fotballforbund", a ściślej — z sekretarzem gen. Związku norweskiego, Asbiörnem Halvorsenem, który pełni jednocześnie funkcję kapitana związkowego w kraju fiordów.

Rozmawiamy spokojnie, nie podnosząc zupełnie głosów; bądź co bądź to jest jednak połączenie z Oslo!.. No, ale może już wkrótce i Warszawa tak samo idealnie będzie słyszała... So chaczew.

— Z ostatniego meczu norweskiej reprezentacji stanowczo nie byłem zadowolony — oświadcza nam na wstępie p. Halvorsen. Mimo zwycięstwa nad Szwedami (3:2 w Sztokholmie, 2 października b. r. — przyp. red.), atak nasz stanowczo grał słabiej niż oczekiwałem i dlatego zdecydowałem się na pewne zmiany w zestawieniu ofensywy na mecz w Warszawie. Na środku napadu zamiast Brynhildsena, który okazał się za powolny w Sztokholmie, zagra Alf Martinsen, na prawym zaś skrzydle zamieniam Arnesena, na starego znajomego polskich piłkarzy Frantzena z Bergen. Zarówno Alf Martinsen jak i Frantzen grali na pamiętnym meczu z Polską w Berlinie, o brązowy medal w turnieju olim pijskim.

— Poza tymi dwoma graczami — zobaczymy znaczy się w Warszawie dziewiątkę ze Sztokholmu?..

— Nie, na prawej obronie Johannesena zastąpi tym razem Lars Martinsen, którego pierwszego występu na poważniejszym meczu bardzo jestem ciekaw. Poza tym nie możemy niestety zaprezentować naszej sławy Arne Brustadta, powołanego do teamu Europy... Brustadta zastąpić więc musi na lewym skrzydle Paul Saetrang, młodziutki piłkarz, który debiutuje w pierwszej, tej istotnej reprezentacji Norwegii. W drużynie B — grał już dwa razy — z powodzeniem.

— Jak przedstawia się za tym ostateczny skład drużyny?

— W bramce — nasz niezawodny „Tippen" Johannesen, obrona: Lars Martinsen i Holmsen, pomoc: Henriksen, Eriksen i Holmberg, atak: Frantzen, Kvammen, Alf Martinsen, Nordahl i Saetrang.

— Niech pan nam tak szczerze powie: liczy pan na zwycięstwo tej drużyny w Warszawie?

— No... Polska jest zbyt poważnym przeciwnikiem, bym mógł odważyć się na tak daleko idący optymizm... Wszystko zależy od tego, jak zagra norweski atak... Przydałby się nam bardzo w tej chwili rewelacyjny zawodnik. Pan rozumie, Herr Redacteur, przecież 9 grudnia walczymy z Anglią w Newcastle, a tam ciężko jechać ze złym atakiem. A Warszawa, to dla nas generalna próba przed Newcastle... Musiałem zaryzykować więc pewne eksperymenty.

— Szykuje się Pan pewnie do drogi, prawda?..

— O, jeszcze nie, wyjeżdżamy z Oslo dopiero w czwartek o godz. 8-ej wieczorem, mam więc jeszcze sporo czasu w zapasie. Ja osobiście — specjalnie cieszę się z przyjazdu do Polski... Znam prawie całą Europę, a z miast polskich byłem tylko w Katowicach — naturalnie w roli aktywnego piłkarza...

— O ile mnie pamięć nie myli, to Norwegowie na Śląsku nigdy dotąd nie grali... Pan się chyba myli, drogi panie sekretarzu!..

— Nie, nie mylę się! — śmieje się nasz rozmówca. — Za moich młodych lat studiowałem w Hamburgu i w barwach słynnego klubu Hamburger Sportverein grałem, bodaj w 1929 roku na Śląsku, o ile mnie pamięć nie zawodzi, z Ruchem. Powiem panu nawet jaki był wynik tego meczu: wygraliśmy wtedy 3:1! Napad Ruchu prowadził wtedy taki maleńki piłkarz, miał może metr pięćdziesiąt wzrostu... No, ale to chyba nie należy już do wywiadu...

— Tak jest, ma Pan rację... Dziękuję uprzejmie za informacje i miłą pogawędkę, dokończymy ją w Warszawie, w najbliższą sobotę, prawda?..

— No, naturalnie. A więc do zobaczenia!

Trzymamy Pana za słowo, Panie Halvorsen. Zresztą — doprawdy przyjemniej nam będzie wspominać dawne czasy przy stoliku w „Europie" niż z odległości setek kilometrów. Mówić przez telefon chociażby o Sobocie (nikt inny tylko on był owym małym napastnikiem Ruchu przed 10 laty) — wtedy, gdy każda minuta kosztuje grubą „forsę" — nie, to już doprawdy byłby luksus godny milionerów.

Ale rozmawiać będziemy tylko w sobotę! Bo w niedzielę, ha, kto wie, może nasz sympatyczny rozmówca dzisiejszy, straci humor na parę dobrych godzin. Kto wie... Niech nawet atak naszych gości funkcjonuje dobrze, byleby i nasz ocknął się wreszcie i władował Johansenowi w jego 47 meczu międzypaństwowym taką niewinną, brazylijsko - irlandzką porcję bramek! **(J.)**

PREZENTUJEMY JEDENASTKĘ NORWEGII

Kvammen i Henriksen przyjeżdżają! — Zamiast Brustada gra Saetrang

Atak — piętą achillesową gości

O jedenastce norweskiej, która w najbliższą niedzielę o godz. 2 pp. wbiegnie na murawę Stadionu Wojska Polskiego — sekretarz generalny Związku norweskiego opowiadał nam tylko w ogólnych zarysach. Oczekujemy więc, że atak — mimo zmobilizowania Frantzena i Alfa Mertinsena, piłkarzy których wszyscy poznali już Polacy w Berlinie — że atak będzie zapewne piętą achillesową naszych gości.

Tak czy inaczej znając obecnie definitywny skład Norwegów, drużynę którą określiliśmy, jako zespół wielkich indywidualności, możemy przedstawić Czytelnikom jedenastu naszych najbliższych przeciwników.

Bramkarz-narciarz

Bramkarz Henry **JOHANSEN** (Valerengen - Oslo) jest jednym z najpopularniejszych piłkarzy Norwegii. W kraju nikt nie nazywa go zresztą inaczej jak „Tippen". Wysoki, zwinny, słynie ze znakomitych wybiegów i często gra niemal jako trzeci obrońca. Johansen uprawia także i narciarstwo, był przez pewien czas czołowym skoczkiem Norwegii, ale po wypadku w Holmenkollen nie staje już do poważniejszych zawodów.

W bramce reprezentacji państwowej Tippen Johansen gra w Warszawie po raz 47, przy czym niewolno zapominać, że mecz z Polską będzie 114 występem teamu narodowego Norwegii. W ostatnim spotkaniu ze Szwecją Johansen był obok Brustadta i Heriksena najlepszym graczem zwycięskiej jedenastki. Z Polską grał Johansen zarówno w r. 1926 jak i w r. 1936 na Olimpiadzie.

Prawy obrońca Lars **MARTINSEN** (Strong) jest „nowym człowiekiem" piłkarstwa norweskiego. Zagrał on tak znakomicie w Norwegii B. na meczu ze Szwecją B. — że Halvorsen zdecydował się w obliczu meczu z Anglią zaryzykować... Zamiast pewnego zdawałoby się kandydata Ralfa Johansena w Warszawie zagra L. Martinsen, gracz flegmatyczny, ale nieustępliwy w walce, szybki i zawzięty.

Oyvind **HOLMSEN** (Lyn-Oslo) będzie grał na pozycji lewego obrońcy. Jest to znakomity technik — rutyniarz i stary wyga boiskowy. Bagatela — w koszulce reprezentacyjnej wystąpi on w Warszawie po raz 28 w swojej karierze. Ciężki to będzie orzech do zgryzienia dla naszej prawej strony ataku!...

Prawy pomocnik Kristian **HENRIKSEN** (Lyn - Oslo) uchodził do ostatniej chwili za pewnego kandydata do reprezentacji Europy. Wysoki, silny, szybki o specyficznym dla siebie sposobie odbierania piłki przeciwnikowi, był Henriksen zdaniem prasy fachowej całej Europy najlepszym prawym pomocnikiem ostatnich mistrzostw piłkarskich świata. Po meczu Italia — Norwegia (2:1, po przedłużeniu) stary internacjonał włoski Ferrari oświadczył, że w dotychczasowej karierze nikt jeszcze nie potrafił go tak komplet nie unieszkodliwić, jak to uczynik Henriksen. Wodarz i Wilimowski mają w każdym razie pole do popisu... Nie łatwo im będzie „przejeżdżać" przez utalentowanego policjanta z Oslo.

Środkowy pomocnik Nils **ERIKSEN** (Odd - Skien) jest również starą sławą piłkarstwa. W czasach gdy niezapomniany Jörgen Jüve grał na śr. pomocy w reprezentacji Eriksena podziwialiśmy w obronie. Jego największy atut — wytrzymałość. Wysoki wzrast umożliwia Eriksenowi wygrywanie wszystkich pojedynków „główkowych". W reprezentacji państwowej grać będzie po raz 40! Eriksen — do dajmy, jest kapitanem zespołu Norwegii.

ROLF HOLMBERG (Odd. Skien) wzrostem ustępuje swym kolegom z linii pomocy, ludziom o kalibrze „1.85". Pracowity i dokładny zarówno w grze ofensywnej jak i w defensywie jest Holmberg typem nieefektownego ale ze wszech miar pożytecznego dla drużyny gracza. Zresztą i jemu nie brak ogłady na terenie międzynarodowym. Holmberg wystąpi przeciw Polsce 23 raz w teamie Norwegii.

Stary znajomy

Prawo skrzydłowy Odd **FRANTZEN** (Bergen) po raz pierwszy zagra w tym roku w reprezentacji. Szybki, zwrotny, może niezbyt dobrze centrujący ale przytomnie i celnie strzelający Frantzen wyciągnięty zostal na światło dzienne głównie dla wzmożenia skuteczności w grze napadu. Frantzen dysponuje znakomitym strzałem z obu nów (Albański może wiele powiedzieć na ten temat!) i obrona nasza nie powinna zbyt blisko dopuszczać go w rewiry pod bramkowe. Na meczu Polska — Norwegia w Berlinie był on najlepszym graczem norweskiej linii napadu.

Rudowłose bożyszcze z Stavanger

Reidar **KVAMMEN** (Stavanger), rudowłosy prawy łącznik Norwegii, stał się w roku ubiegłym szerzej głośnym w całym świecie z racji swej gry na meczu Arsenal — Norwegia. Po tym meczu oświadczył bowiem Mister Allison, manager Arsenalu, że Kvammen wart jest jak na angielskie stosunki 10.000 funtów i że on, Allison byłby szczęśliwy, gdyby Kvammen jak najprędzej przyjechał do Anglii.

Niestety, były to tylko mrzonki! Kvammen za bardzo kochał swój zawód policjanta w Stavanger i nie chciał opuścić kraju, z drugiej strony w Anglii jest niezwykle ciężko otrzymać pozwolenie na pracę nawet pracę piłkarza.

Rudowłosy napastnik został więc w Norwegii, z Polską gra swój 35 mecz reprezentacyjny i obecnie po powołaniu Brustadta do kadry Europy jest on jedynym może graczem ataku Norwegii, który ma już z góry nieograniczony kredyt moralny sportowej opinii Norwegii.

Kvammen jest piłkarzem o typie Fritza Szepana. Często cofa się do tyłu, walczy do upadłego, znajdzie się jednak zawsze w czas pod bramką przeciwnika.

Środkowy napastnik Alf **MARTINSEN** (Lillestrom) był kierownikiem napadu Norwegii na pamiętnym meczu z Polską w Berlinie. W tym roku na środku napadu grał Brynhildsen i dopiero obecnie przypomniano sobie o istnieniu Martinsena. W roku 1936 oglądając Martinsena w Berlinie mieliśmy wrażenie, że ten doskonały pod każdym względem piłkarz jest jednak niekiedy bojaźliwy jeśli chodzi o jego kości. Kładzie on nacisk na płynną grę kombinacyjną. Solowe przeboje nie są w jego guście.

O lewej stronie napadu można pisać właściwie jako całości. Lewy łącznik Hans **NORDAHL** i lewy skrzydłowy Paul **SAETRANG** dwaj młodzieńcy, utalentowani piłkarze należą do tego samego klubu Skeid i obaj są niezapisanymi kartami jeśli chodzi o grę w reprezentacji. Nordahl wystąpił przeciw Szwecji po raz pierwszy w życiu w drużynie państwowej, gra więc w Warszawie dopiero drugi „wielki mecz". Doskonały i przytomny strzelec ma zaledwie 19 lat. W Sztokholmie strzelił bramkę, którą długo pamiętać będzie północna stolica!

Saetrang, który debiutuje w reprezentacji ma przed sobą niewdzięczne zadanie zastąpienia Brustadta. Cechą jego gry jest żywiołowość, zapał i ten charakterystyczny dla młodej generacji piłkarskiej „ciąg na bramkę". Publiczności warszawskiej z pewnością szybko wpadnie w oko: jego czupryna widoczna będzie dobrze nawet na dalekich miejscach galerii!

Niemiec dr. Bauwens

będzie prowadził mecz Polska-Irlandia

Na ostatnim posiedzeniu PZPN uchwalono, by w przedmeczu spotkały się dwie drużyny szkolne. Zapowiedziany finał o mistrzostwo Polski juniorów, pomiędzy krakowską Wisłą i równieńską Pogonią, nie odbędzie się albowiem prowadzone są do chodzenia w sprawie weryfikacji półfinałowego meczu Pogoń (Równe) — Unia (Lublin).

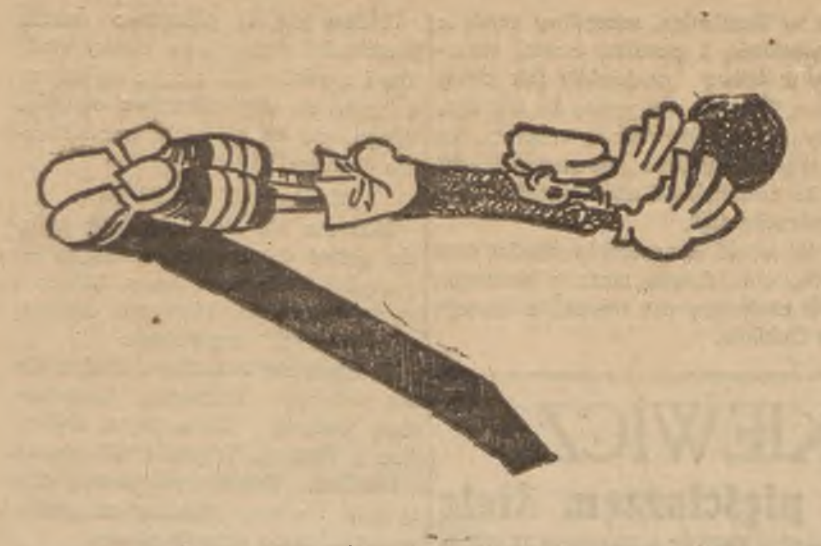
Zarząd PZPN postanowił zaakceptować kandydaturę Niemca dr. Baumwensa na sędziego meczu z Irlandią. Gdyby dr. Bauwens nie mógł przyjechać, drugim kandydatem będzie Belg Langenus.

Odnośnie, pisma Warszawianki w sprawie uznania napastnika Polonii karwińskiej, dr. Stonawskiego niestowarzyszonym, zarząd P. Z. P. N. wydał opinię według której tylko ci gracze klubów Śląska Zaolzańskiego będą mogli być uważani za niestowarzyszonych, którzy będą mieli formalne zwolnienie z klubu.

Stonawski musi więc czekać na zwolnienie z Polonii karwińskiej.

Żale i przyrzeczenia Wilimowskiego

„W Kamienicy byłem chory, ale na meczu z Norwegią mobilizuję wszystkie siły"



Jeszcze dźwięczą w uszach okrzyki na cześć Śmigłego, który potrafił wejść do ligi, jeszcze bolą ręce od oklasków dla dzielnych żubrów wileńskich — a już trzeba się żegnać.

SMUTEK I MELANCHOLIA.

Wszystkim, którym rozwój sportu w Wilnie leży na sercu, ogarnęła złość połączona ze smutkiem i melancholią. Tyle się walczyło, żeby dostać się do tych jasnych salonów, do tego królewskiego pałacu piłki nożnej, i nim się zdążyło odpowiednio usadowić, już poczęstowano eksmisją. To drażni, mało — to męczy, to boli, to doprowadza do rozpaczy.

SPOTKANIE Z „RUCHEM".

Nie byłem więc absolutnie zdziwiony, gdy spotkałem w jednej z restauracji, kilku znanych działaczy wileńskich.

— Panie — zwrócił się do mnie jeden z tych 5-ciu. Wypij Pan z nami na intencje tego, żeby Śmigły w przyszłym roku wrócił do Ligi i żeby pech ich nareszcie opuścił na zawsze.

— Znów z tym pechem — krzyknął drugi — mieć 9 punktów po pierwszej rundzie i wylecieć, to żaden pech, a poprostu patałachy. Atak Śmigłego był zawsze daleko niżej przeciętności. Na nich spada odpowiedzialność za utratę Ligi.

KTO NAPRAWDĘ ZAWINIŁ.

— Atak — Szmatak, Atak Sercowy żeby Cię trafił, tak mnie denerwujesz — odezwał się trzeci. — Atak nie był taki zły jak mówisz, wnosił on zawsze do gry wiele bojowości, walczył ambitnie i ofiarnie, ale cóż potrafi zrobić nawet najlepszy atak, gdy ma beznadziejną obronę. Winę za wszystkie porażki Śmigłego ponosi tylko obrona. Owszem, zdrowe chłopaki, ale grali bez głowy, każdy gracz ligowy z lekkością mógł ich wykiwać. Pojęcia nie mieli co znaczy taktyka, ustawienie się itd. Dalekí wykop to jeszcze nie wszystko.

— Koledzy, teraz ja mam głos — rozpoczął czwarty. — Obaj potroszę macie rację, ale największą winę ponosi jednak kierownictwo, gdyż trzymało dla drużyny trenera, który sam potrzebował jeszcze niańki. Zamiast dawać podczas meczu wskazówki, stał zawsze za bramką i wymyślał graczom, że nie umieją grać w piłkę.

— A ja ci mówię...

— Ależ czekaj. Słuchaj wpierw co ja ci powiem.

CO MÓWI ERNEST WILIMOWSKI.

— Ja Ci mówię, Ty mnie mówisz, On mnie mówi, Wy lepiej uważajcie co ja wam wszystkim powiem. Z tymi słowy — doszedł do naszego stolika ERNEST WILIMOWSKI. Musimy tu wychylić trzy kielichy. Pierwszy za zdrowie mego kolegi Edmunda Gemzy, bo dziś są jego urodziny. Minęło mu 26 lat i dlatego właśnie u nas dziś wesoło. Drugi kielichi za pomyślność mistrza Polski w piłce nożnej K.S. Ruch, no i trzeci za Śmigłego, który moim zdaniem, niezasłużenie spadł. Podziwiałem ich ambicję i gdyby jeszcze przez jeden rok walczyli w Lidze, to by się tak oszlifowali, że byliby groźni dla wszystkich.

OBURZENIE ERNESTA.

— Życzeniu Pana stanie się zadość — odpowiedziałem — możemy nawet wychylić więcej kieliszków, tylko proszę nam powiedzieć, dlaczego Pan dziś tak słabo grał?

— Proszę państwa — oburzył się rudowłosy Ernest, — ja swej formy nie straciłem, jak prasa chce we mnie wmówić. Jestem poprostu chory. Powinienem dostać medal, że grałem przez cały czas w Kamienicy ze złamaną kostką. Z Jugosławią nie chciałem grać. A później krzyczą „patałach".

Po meczu z Niemcami, redaktor pewnego pisma sportowego, widział moją nogę i podziwiał nawet jak mogłem z taką opuchlizną w ogóle dotknąć piłki, a tym bardziej grać 90 minut. Współczuł ze mną i uścisnął serdecznie dłoń. Za parę dni przeczytałem recenzję tego pana w której podał, że „Wilimowski nie jest w formie" i nie wspomniał ani słowem, o tym co na własne oczy widział. Przecież to jest sport, a nie polityka. Zapytuję Was Panowie Redaktorzy czy dla pięknej formy artykułu w piśmie sportowym można poświęcić podstawowe zasady etyki? Sądzę, że nie.

NA MECZ Z NORWEGIĄ.

Przytaknęliśmy. Nasz życzliwy stosunek do złotowłosego Ernesta rozwiązał mu język.

„Dziś grałem (mowa o meczu Ruch - Śmigły) wyjątkowo ostrożnie i oszczędnie. Temperament mój hamowały, bojowe postawy wilnian i wyboje na boisku. Ni zego tak się nie boję jak nierówności. Jeden nieostrożny wykop, a moja powracająca do zdrowia noga znowu może stracić „równowagę". Czuję się już dobrze. Mobilizuję wszysikie siły, na mecz z Norwegią. Wszyscy będą mogli dostrzec różnicę poziomów gry dwóch Wilimowskich: chorego i zdrowego.

WÓDZ RUCHU MÓWI.

Dyskusja na tematy piłkarskie, a specjalnie o Śmigłym rozgorzała na dobre. Zdania były podzielone. W tym odezwał się prezes Sekcji piłkarskiej Ruchu, insp. Jan GETLER:

— Tragedią Śmigłego są zbyt długotrwałe walki o wejście do Ligi. Najwyższy poziom i najpiękniejszy rozkwit osiągnęła ta sympatyczna drużyna w bojach o wejście do Ligi nie zaś w walkach o mistrzostwo Ligi. Do Ligi przedostał się zespół weteranów, niedobitków walk przedwstępnych. W roku bieżącym walczył zespół znacznie gorszy niż naprzykład w roku 1936. W tym kryje się źródło zła.

— Tym nie mniej spadek Śmigłego należy uznać za dzieło wybitnie niefortunnego zbiegu okoliczności. Utrata dwóch czołowy h graczy w okresie końcowych walk jest stratą niepowetowaną.

— Gdyby grał Longin Pawłowski, Ruch napewno stracił by dwa punkty. Jestem głęboko przekonany, że drużyna o tak niespożytej energii i woli zwycięstwa jak Śmigły już w najbliższym czasie nie tylko utoruje ponownie drogę do Ligi, ale wywalczy należne jej miejsce w czołówce elity piłkarskiej Polski.

Wszyscy obecni z Peterkiem i kierownikiem Sekcji Józefem Sobotą na czele podzielili opinię znawcy.

— Nie smućcie się Panowie — odezwały się głosy.

W tym rozległ się baryton solenizanta Gemzy.

Wypijmy na pomyślność żubrów wileńskich.

Kielichy idą w górę, orkiestra gra, uściski dłoni itd.

A jednak „Śmigły" opuścił Ligę. Czy na długo? — pokaże najbliższa przyszłość.

Wilno. JAN KOWALSKI.

Źle się dzieje

w boksie warszawskim



Warszawscy sędziowie bokserscy w dziwnie szybkim tempie zdobyli pierwsze miejsce w rekordzie tak zwanych „omyłek sędziowskich". Wytłumaczyć należy to chyba faktem przedostania się do Wydziału Spraw Sędziowskich ludzi, którzy sędziami być nie powinni, względnie niepotrzebnym rozpolitykowaniem panów arbitrów.

Ktoś dowcipnie zauważył, że gdyby poniektórzy sędziowie zamiast tracić czas na skomplikowane obliczenia „międzyklubowe", po prostu czujnie obserwowali przebieg walk — nie doszłoby do kilku gorszących skandalików.

Niestety, niektórzy sędziowie uważają, że rola człowieka, który li tylko obserwuje walkę i notuje po tym w odpowiedniej rubryce ilość punktów zdobytych przez pięściarzy jest i... nudne i... mało pożyteczne.

I dlatego rozpoczęła się niebezpieczna „zabawa", która kto wie czy nie spowoduje katastrofy, jeśli w czas nie znajdą się środki zaradcze.

Oczywiście, najprostszym sposobem byłoby usunięcie z kolegium sędziowskiego tych panów, którzy istotnie zawinili. Dla „szarego człowieka" byłoby niedostępnym ujawnienie winowajców, ale jesteśmy głęboko przekonani, że w wypadku zainteresowania się tą sprawą odpowiednich czynników zostaną ujawnieni ci, którzy z jakąś sadystyczną skłonnością stale harcują na żywym organizmie boksu stołecznego.

Mówi się głośno, że w warszawskim boksie grasuje „szara eminencja". Nie wymienia się nazwiska tego małego „dyktatorka", ale wtajemniczeni twierdzą, że gdyby tego pana usunięto z szeregu sędziów, najpewniej nie dochodziłoby do omawianych skandalów. Wpływ wymienionego jest bowiem olbrzymi i tym tłumaczyć należy ostatnie niedociągnięcia na terenie warszawskim.

(BOL. MIRSKI)

Komunikat CWS

W związku z ostatnimi wypadkami, jakie miały miejsce w czasie rozgrywek o drużynowe mistrzostwo okręgu warszawskiego w kl. A, a mianowicie: 1) niesłuszna dyskwalifikacja zawodnika CWS Ciążeli w ramach meczu CWS — Polonia w dniu 9.10, pomimo orzeczenia lekarskiego, które było sprzeczne z decyzją sędziów; 2) bezprzykładne nieumiejętne punktowanie walk przez p.p. sędziów na zawodach Okęcie — CWS w dniu 16 b. m. i to w kilku wypadkach, co potwierdzają nawet jednogłośnie opinie sprawozdawców sportowych — CWS postanowiło:

a) mimo krzywdzących CWS orzeczeń nie wycofywać drużyny z mistrzostw jedynie ze względów wychowawczych i załamania psychicznego zawodników, co w konsekwencji wpłynęłoby demoralizująco na młodych zawodników i ujemnie na rozwój sportu pięściarskiego w stolicy; b) zwrócić się z prośbą do Wydziału Spraw Sędziowskich PZB o zezwolenie prowadzenia pozostałych dwu spotkań systemem 1 sędziego punktowego i kierownika walki, przy czym sędzia punktowy byłby z innego okręgu.

Podyktowane to jest brakiem gwarancji, że podobne wypadki nie będą miały miejsca na przyszłość: c) wystąpić do Wydziału Spraw Sędziowskich WOZB o przeprowadzenie dochodzenia i rozpatrzenie kart punktacyjnych, a to w kierunku stwierdzenia wspomnianych faktów i wyciągnięcia odpowiednich konsekwencji, aż do wniosku do odebrania legitymacji sędziowskich włącznie.

Niniejszy komunikat podajemy do publicznej wiadomości w związku z notatkami, jakie ukazały się na łamach prasy o ewentualnym wycofaniu CWS z mistrzostw kl. A.

Przed finałem o puchar P. Prezydenta R.P.

Mimo, że od spotkania finałowego o puchar P. Prezydenta R. P., dzieli nas jeszcze szmat czasu (6 listopada), jednak władze LOZPN-u, już czynią starania o należyte przygotowanie swojej jedenastki.

Kapitan związkowy LOZPN-u, bada obecną formę przypuszczalnych „repów" na meczach mistrzowskich. Obecnie, gdy na boisku ukazał się znowu popularny Matjas II, szanse „Lwiego grodu" ogromnie wzrosły.

Zawody Kraków — Lwów mają starą tradycję, a rywalizacja tych miast, datuje się od zarania piłkarstwa polskiego. Obecny mecz powinni wygrać lwowianie. Chodzi tu przecież o ambicje nie tylko sportowego Lwowa ale i całej wschodniej Małopolski. Z. O.

Albański gra w szczypiorniaka

We Lwowie odbył się turniej szczypiorniaka, w czasie którego zanotowano dwie sensacje: pierwsza to porażka AZS. z Pogonią, druga to udział Albańskiego w drużynie Pogoni.



IKP-Wima 16:0!

Łódź również „lubi" walkowery — Pietrzak wygrywa z Kłodasem

W poniedziałek odbył się w Łodzi mecz bokserski o drużynowe mistrzostwo okręgu między I.K.P. a Wimą. Zdekompletowana na wdaze drużyna „Wimy" oddała wszystkie punkty walcowerem 0:16.

Fakt ten świadczy wymownie o nieżyciowości rozgrywania mistrzostw w dwóch rundach. Pracujące w bardzo ciężkich warunkach kierownictwa poszczególnych sekcyj bokserskich nie mogą dać sobie po prostu rady z nawałem spotkań. Brak odpowiedniego narybku powoduje zdekompletowanie zespołu w wypadku kontuzji zawodnika.

W ramach wieczoru rozegrano kilka spotkań towarzyskich, których wyniki notujemy: Waga musza: Błasiński (W) — Poczekaj (I.K.P.). Jakkolwiek pierwsza runda jest wyrównana, to już w drugiej zdecydowanie przeważa agresywny Poczekaj. Jego przewag wzrasta jeszcze w trzeciej rundzie, tym bardziej, że Błasiński otrzymuje dwa napomnienia za nieczystą walkę. W sumie wygrywa wysoko Poczekaj.

Waga piórkowa: Pluta (W) — Popielaty (I.K.P.). Od uderzenia gongu obaj idą na wymianę ciosu, z której zwycięsko wychodzi Popielaty, wstrząsając kilkakrotnie poważnie przeciwnikiem, który też w przerwie poddaje się.

Waga lekka: Wróbel (W) — Pik (I. K. P.). Walka ta wprowadza w dobry i wesoły nastrój całą widownię. Wróbel, zainkasowawszy b. dużo w pierwszej rundzie pod koniec jej stojąc — groggy, czeka na wyliczenie — jednak gong przy sześciu ratuje go od k. o. Staje jednak do dalszej walki i o dziwo... kilka jego niezbyt silnych ciosów oszałamia Pika, który chwieje się. Niestety Wróbel nie ma ciosu kończącego i pozwala przeciwnikowi przyjść do siebie. W trzeciej rundzie obaj wykazują brak kondycji. Zwycięstwo Pika niezbyt przekonywujące.

Waga średnia: Owczarek (Wima) — Trojanowski (I.K.P.). Zawod. IKP. nie ma szczęścia do tego przeciwnika. Podczas pierwszego spotkania tych dwu bokserów Owczarek rozciął Trojanowskiemu brew. Obecnie miało miejsce to samo — tak że walkę trzeba było przerwać. Ponieważ jednak przewagę miał Trojanowski przeto zwyciężył zasłużenie.

Waga ciężka: Kłodas (Wima) — Pietrzak (I.K.P.). Walka oczekiwana z dużą ni cierpliwością przez Łódź sportową, gdyż zawodnicy ci jeszcze dotychczas ze sobą nie walczyli. Przez pierwszą rundę nie dzieje się nic ciekawego. Obaj walczą ostrożnie, w drugiej lekką — minimalną przewagę przyznaliśmy Kłodasowi, gdyż kilka lewych sierpów dochodzi jednak celu. W trzeciej natomiast przeważa wyraźnie dobrze nastawiony Pietrzak, który wygrywa nieznacznie, lecz zasłużenie (R. Chl.).

Konkurs

Dziś zamieszczamy kolejny kupon i przypominamy, że ostatni ukaże się w poniedziałek. W numerze poniedziałkowym podamy ostateczny termin nadsyłania kuponów.

№ 8

Polska czy Niemcy?

Anglia czy Kontynent

№ 8 KUPON KONKURSOWY

Chcemy odwetu za stracony medal!..

Mecz z Norwegią pod znakiem rewanżu za porażkę na Olimpiadzie 1936

Niedzielne spotkanie piłkarskich reprezentacji Polski i Norwegii na Stadionie Wojska Polskiego w Warszawie, otwiera nowy rozdział w historii naszego piłkarstwa.

Pozyskaliśmy nowego przeciwnika, z którym walka przynosi przede wszystkim satysfakcję. Norwegia, trzymilionowe państwo skandynawskie, jest bowiem nawskroś przesiąknięta duchem sportowym. Każdy zawodnik norweski, piłkarz czy bokser, narciarz czy lekkoatleta, to w pierwszym rzędzie sportowiec o wzorowym zachowaniu się, dużej kulturze i wielkim duchu w walce. Sportowcy norwescy są zresztą znani i Polakom. Walczyli bowiem z nimi nasi narciarze, bokserzy, lekkoatleci i... piłkarze.

PRZED 12 LATY I NA OLIMPIADZIE.

W chwili obecnej interesują nas szczególnie piłkarze. Po raz pierwszy piłkarze nasi zmierzyli się z Norwegami przed 12 laty w Oslo. Repr. Polski wracała ze Szwecji, gdzie przegrała 3:1 i gorycz porażki osłodziła sobie pięknym zwycięstwem nad Norwegią 4:3.

Czasy te pamięta doskonale nasz kapitan związkowy, p. Kałuża, który sam strzelił wówczas dwie bramki. W 10 lat później p. Kałuża znów walczy przeciw Norwegii ale tym razem w roli... kapitana związkowego. Mecz ten tkwi jeszcze świeżo w pamięci.

Odbył się on bowiem na Olimpiadzie w Berlinie, jako rozgrywka o trzecie miejsce, czyli o brązowy medal olimpijski. Nie udało się nam powtórzyć sukcesu. Norwegia — rewelacja Olimpiady z racji pokonania repr. Niemiec — zwyciężyła naszą drużynę, osłabioną brakiem Wasiewicza i Martyny w stos. 3:2.

Prowadziliśmy 1:0, wyrównaliśmy na 2:2 i na 7 minut przed końcem, nieszczęśliwy wybieg Albańskiego, odebrał nam medal olimpijski.

Wówczas to nawiązany został kontakt z Norwegią, trzecim z kolei państwem skandynawskim, z kórym rozgrywać będziemy stale spotkania reprezentacyjne.

GENERALNY EGZAMIN NORWEGÓW.

Pierwsze spotkanie oficjalne, przypada właśnie w Warszawie na najbliższą niedzielę. Norwegia, świeżo upieczony mistrz Skandynawii, traktuje to spotkanie bardzo poważnie. Będzie to bowiem generalny egzamin drużyny przed zaszczytnym występem w Anglii.

Nasz niedzielny przeciwnik pokonał osatnio repr. Szwecji w Sztokholmie. To wiele znaczy, albowiem Szwedzi poczynili w tym roku duże postępy, o czym świadczą ich występy na mistrzostwach świata, gdzie również i Norwegia zdobyła uznanie za wspaniałą, równorzędną walkę z mistrzem świata Italią.

Przeciwnik jest więc silny, gracze zaś na pewno dadzą z siebie wszystko, aby spodobać się swemu wodzowi i zapewnić sobie wyjazd do Newcaste.

Przy okazji nadmienić należy, iż połowa drużyny: bramkarz Johansen, lewy obrońca Holmsen, lewy pomocnik Holmberg, oraz napastnicy Kvammen i Martinsen znają naszych piłkarzy z ostatniego spotkania w Berlinie, a szczególnie Szczepaniaka, Gałeckiego, Dytkę i Wodarza, którzy też wówczas grali.

NASTROJE I SZANSE.

W jakim nastroju i jakimi szansami dochodzimy do tego spotkania?

Nastrój — musimy przyznać — jest nie wesoły. Reprezentacja nasza, po wspaniałych sukcesach w roku ubiegłym, obniżyła w obecnym sezonie swe loty. Jeszcze wiosną mogliśmy się cieszyć z remisu z Szwajcarią w Zurychu, oraz być zadowoleni z nikłych porażek z Jugosławią i Brazylią. Zresztą, nieprawdopodobne zwycięstwo nad Irlandią naprawiło dużo krzywd.

Druga połowa sezonu jest już mniej zadowalająca. Ciężka porażka w Kamienicy, szczęśliwy remis z Jugosławią i porażka naszej rezerwy z Łotwą podziałały jak zimny tusz. Okazało się znów, że nie dysponujemy odpowiednią rezerwą, że jest u nas za dużo „nie zastąpionych" i że nasi najlepsi zbyt wcześnie „wykańczają się".

W chwili obecnej nie chodzi nam tylko o niedzielny mecz z Norwegią lub czekający nas rewanż z Irlandią w Dublinie.

Faktem jest, iż piłkarstwo nasze przechodzi przedziwne okresy wzlotów i spadków, nie mogąc się jednak wedrzeć do elity piłkarstwa europejskiego, do czego stale bezskutecznie dążymy.

„USTALONE" NAZWISKA.

Stan ten nie ulegnie jednak zmianie przed meczem z Norwegią — pomyślał sobie zapewne p. Kałuża i wystawił przeciw Norwegii drużynę o „ustalonych" nazwiskach:

W niedzielę koszulkę z Białym Orłem wdzieją: Madeyski, Szczepaniak, Gałecki, Góra, Nytz, Dytko, Piec I, Piontek, Wostal? Wilimowski i Wodarz. Graczy tych znamy doskonale i wiemy jakie są ich możliwości i... słabe obecnie strony.

W zestawieniu drużyny wyczuwamy cichy apel p. Kałuży do wybrańców, aby walczyli z Norwegami z największym zapasem ambicji. Bo tylko w tym wypadku możemy marzyć o sukcesie nad twardym, ambitnym i zrównoważonym przeciwnikiem.

Jedenastka nasza jest zahartowana w wielu bojach, każdy z graczy już nieraz dał dowód swych umiejętności i zapału. Mamy więc prawo wymagać od nich dzielnej postawy, gry ambitnej i skutecznej oraz zwycięstwa w meczu niedzielnym. Tak wyglądają szanse, jeśli je weźmiemy pod kątem widzenia sentymentu.

ROZBIÓR ANALITYCZNY.

Inaczej jednak sprawa wyglądać będzie, jeśli włożymy togę krytyka i zaczniemy bawić się w analityka.

Madeyski bez treningu i bez przydziału klubowego jest wciąż lepszym od innych, którzy przez cały sezon znajdują się w ogniu walk mistrzowskich. Z tym niestety musimy się pogodzić.

Para obrońców: Szczepaniak, Gałecki w roku bieżącym nie zanotowała zbyt wielu sukcesów. Szczepaniak zdradza duży spadek formy. Wykop nigdy nie był jego atutem. Obecnie są również spore niedociągnięcia w szybkości i starcie. Gałecki jest podobno wciąż w dobrej formie.

Pomoc choruje wciąż na brak zrozumienia gry ofensywnej i krycia. Możemy się zgodzić na Górę, musimy aprobować Nytza, bo lepszego na razie nie ma. A Dytko? Chwalimy wciąż jego ambicję i grę pełną poświęcenia, podziwiamy jego nieustępliwość i walkę destrukcyjną. Jednakże, kiedy widownia zaczyna wołać: „Polska, grać dołem", to okrzyk ten w pierwszym rzędzie odnosi się do sympatycznego katowiczanina...

A NASZ ATAK?

Wreszcie atak, główny dostarczyciel emocji i... bramek. Wiemy, że Piec I od trzech lat „grzeje" na prawym skrzydle, bo lepszego nie ma. Zbyteczna jest więc dyskusja, tym bardziej, że Habowski wciąż nie jest tym, czym powinien być.

Piontek i Wostal w dwóch ostatnich meczach ligowych nie zdobyli oni jednej bramki Niedobrze, prawda? ale cóż z tego. Piontek jest obecnie bodajże najmocniejszym punktem Drużyny Narodowej, Matjas zaś najodpowiedniejszy kierownik naszego napadu jeszcze nie jest w należytej formie.

O naszej światowej dwójce: Wilimowski - Wodarz mówi się ostatnio różnie. Nie wiemy czy mamy ich bronić lub oskarżać. Jedno wiemy jednak, że dużo potrafią, nawet mecz wygrywać. Czy jednak forma wykazana w ostatnich meczach przemawia za tym?

— Więc jaki skład pan proponuje? — zapyta ktoś zapewne...

Nic nie proponuję. Wolę tak samo jak pan Kałuża uderzyć w stronę uczuciową, życząc naszej reprezentacyjnej jedenastce dobrej gry i zwycięstwa.

(S. S.).

WODARZ i WILIMOWSKI



lewa strona napadu Polski, piłkarze na barkach których spoczywa ciężar gry naszej ofensywy. Słynny Norweg Henriksen nie będzie dla nich zbyt miłym przeciwnikiem.

WOŹNIAKIEWICZ

wygrał z najlepszym pięściarzem Kielc



W Kielcach odbył się mecz bokserski w sali Teatru Polskiego pomiędzy Warszawianką, a miejscowym Granatem. Przebieg walk przedstawia się nast.:

Waga musza: Urbański (Warszawa) ulega wysoko na punkty dobremu Hajdukowi (Kielce), który przeważał wyraźnie.

W wadze koguciej Budziszewski (Warszawa) wygrał z Ormanem (Kielce) na punkty.

Waga piórkowa: Stryjkowski (Warszawa) znokautował Szykulskiego w II-giej rudzie.

W wadze lekkiej I-ej: Tomczyński (Warszawa) wygrywa przez k. o. w III-ciej rundzie z Baranem II (Kielce). W drugiej parze tej wagi Pszyszewski (Warszawa) bije na punkty Tarasowa (Kielce).

Walki w wadze półśredniej oczekiwano z olbrzymim zainteresowaniem, gdyż mistrz Polski Woźniakiewicz (Warszawa) walczył z Kulczyńskim II (Kielce) zwyciężając na punkty. Młody zawodnik Granatu trzymał się b. dzielnie przez wszystkie rundy, a nawet był groźny w niektórych momentach dla swego przeciwnika. Wygrał Woźniakiewicz

Waga średnia przynosi walkę Cendlaka (Warszawa) z Przybyła (Kielce). Sędziowie orzekają zwycięstwo boksera Warszawianki, co wywołało głośne oburzenie na widowni.

Waga półciężka: Karpiński (Warszawa) przegrywa wysoko na punkty z mistrzem okręgu lubelskiego — Baranem I (Kielce), który przez wszystkie rundy walczył b dobrze.

Sędziowali: pp. Weicberg w ringu oraz Szczygłowski na punkty. Widzów ok. 1.500.

Doborowa jedenastka Anglii

na mecz z Europą

Jak wiadomo, w dn. 26 b. m. w Londynie odbędzie się mecz piłki nożnej pomiędzy reprezentacjami Anglii i Europy.

Angielski Związek Piłkarski zestawił skład swojej reprezentacji, który przedstawia się następująco:

Woodley (Chelsea), Sproston (Tottenham), Hapgood (Arsenal), Willingham (Hudersfield), Young (Huddersfield), Copping (Arsenal), Matthews Stoke (City), Robinson (Sheffield), Lawton (Everton) Goulden (Westham United), Boyes (Everton). Rezerwę tworzą: napastnik Broome (Aston Villa) i pomocnik Wersh (Charlton Athletic).

REWELACYJNE ZMIANY.

Sezon hokeja lodowego w Londynie już się rozpoczął. W związku z tym brytyjska liga hokejowa wprowadza pewną zmianę w dotychczasowym systemie punktacji

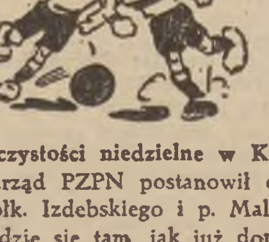
Za wygrany mecz nie będą odtąd przyznawane 2 punkty, natomiast markowanie punktów będzie identyczne z wynikiem. Jeśli n. p. mecz zakończy się wynikiem 3:1, wówczas punktacja będzie brzmieć identycznie 3:1.

Wyniki remisowe nie będą uznawane. Mecze przedłużane będą tak długo, aż jedna z drużyn zdobędzie bramkę.

Wreszcie ostatnią nowością w hokeju angielskim będzie — „uzbrajanie" wszystkich hokeistów w specjalne hełmy ochronne.

Uroczystości w Karwinie

Mecz piłkarski G. Śląsk— Śląsk Zaolzański



Na uroczystości niedzielne w Karwinie Zarząd PZPN postanowił delegować płk. Izdebskiego i p. Mallowa. Odbędzie się tam jak już donosiliśmy, stworzenie podokręgu Śląska Zaolzańskiego oraz mecz Śląsk Górny — Śląsk Zaolzański.

REZYGNACJA PREZESA „POLONII PRZEMYSKIEJ".

W przemyskich sferach sportowych sensację wywołała wiadomość o rezygnacji prezesa Polonii, gen. Boruty - Spiechowicza. Nowym prezesem został wybrany płk. Burnatoowicz przemyślanin, jeden z założycieli klubu— związany jego tradycjami.

Mecz

Polska -- Norwegia

odbędzie się o 2 p. p.

Zarząd P.Z.P.N. zdecydował przesunąć początek meczu Polka — Norwegia z projektowanej początkowo godz. 12 — na godz. 14, a to dlatego, że na godz. 12 przypadają wybory elektorów do Senatu

Sędziami liniowymi omawianego meczu bedą pp Lange i Wardęszkiewicz.

W przedmeczu o godz. 12-ej odbędzie się spotkanie dwóch piłkarskich drużyn szkolnych.

Kary na sędziów

Dobrą radę polecamy Warsz. OZB

a) Sędziego rzeczywistego p. Kędzię Aleksandra roczną dyskwalifikacją od dnia 17. X. 38 r. do dnia 17 X. 39 r., za niepodtrzymanie opisu zajść na zawodach podanego w protokóle sędziowskim oraz pogwałcenie przepisów gry w piłkę nożną na zawodach w dn. 17. 7. 38 r. (mecz towarzyszki Czechowice — Znicz, w czasie którego w tajemniczych okolicznościach grał w druż. Czechowic b. piłkarz Pogoni, Dziekański).

b) Sędziego rzeczywistego p. Rosenberga Dawida dwumiesięczną dyskwalifikacją od dnia 17. X. 38 r. do dnia 17. XII. 38 r. za niezgodne z przepisami o gwizdanie zawodów w dniu 31. 7. 38 r. (walkower w meczu o mistrz. kl. A. Polonia I. B. — Bzura).

c) Sędziego rzeczywistego p. Zacharczuka Tadeusza dwumiesięczną dyskwalifikacją od dnia 17. X. 38 r. do dnia 17. XII. 38 r. za udowodnione błędne podanie wyniku zawodów w protokóle sędziowskim i podtrzymywanie tego w czasie dochodzenia prowadzonego WG i WOZPN-u. (Omyłkowe podanie wyniku meczu z mistrz. kl. C. Zagiew — Junak).

d) Sędziego rzeczywistego p. Domańskiego Stefana (z Delegatury WSS w Radomiu) sześciotygodniową dyskwalifikacją od dnia 17. X. 38 r. do dnia 26. XI. 38 r. za niezgodne z przepisami przyjęcie do gry pod presję publiczności wykluczonego uprzednio zawodnika oraz niepodanie tego faktu w sprawozdaniu sędziowskim.

Zarządzenia dyscyplinarne Wydziału Spraw Sędziowskich WOZPN-u zasługują na pełne uznanie. Tylko sprawiedliwa i surowa ocena wykroczeń sędziów piłkarskich spotęguje w nich poczucie odpowiedzialności, a tym samym przyczyni się do zlikwidowania wielu tarć na terenie Okręgu.

Recepta jest bezwzględnie dobra. Jaknajprzychylniej pol camy ją także do użytku Wydz. S. S. Warszawskiego Związku Bokserskiego.

Usunąć takich piłkarzy

z szeregów rodziny sportowców

BESTIALSKI WYSTĘP NOŻOWNIKA NA MECZU PIŁKARSKIM

Na meczu piłkarskim o mistrzostwo kl. A. pomiędzy Wawelem a Bronowiczanką, rozegranym na boisku Juvenii w Krakowie doszło do nietowanego występu. Przy stanie 1:0 dla Bronowiczanki wybuchła awantura, w czasie której jeden z kibiców Bronowiczanki wbił nóż w bok zawodnikowi Wawelu Janowi Kożuchowi, które go Pogotowie odwiozło do szpitala.

Policja i Władze sportowe prowadzą w tej sprawie energiczne dochodzenia.

ENERGICZNA WALKA KOPZN Z BRUTALNYMI PRZEJAWAMI NA BOISKACH

Dyskwalifikacja b. znanych graczy ligowych

KOZPN podjął energiczną walkę z przejawami coraz to większej brutalności na boiskach Krakowa. Na ostatnim posiedzeniu WG i D KOZPN ukarano szereg znanych piłkarzy, między innymi b. zawodników ligowej Garbarnii i Podgórza, Bator (ZS Chełmek) i **Kasina T.** (Podgórze) zdyskwalifikowani zostali na roli Kurek (ZS Chełmek, dawniej Ruch) na 3 miesiące oraz **Haliszka** (ZS Chełmek) i **Riesner** (Fablok) na dwa tygodnie. Wielu zawodników innych klubów ukarano długotrwałymi dyskwalifikacjami.

Spodziewać się należy, że wysokie kary odstraszą zbyt „nerwowych" i krewskich zawodników od brutalnej gry.

Polska organizuje mistrzostwa gimnastyczne

Mistrzostwa gimnastyczne państw słowiańskich z udziałem Czechów, Jugosłowian, Bułgarów i Polaków, odbywają się rok rocznie w jednym z państw wymienionych, miały się odbyć w roku 1939 w Polsce. Z uwagi jednak na wielkie koszta, połączone z urządzaniem tego rodzaju imprezy, władze centralne Sokoła chciały zrezygnować z urządzenia jej, jednakże dzielnica śląska Sokoła, przodująca w tej dziedzinie sportu, i wykazująca również największe za interesowanie tą dziedziną, zwróciła się do naczelnych władz Sokoła z prośbą o powierzenie jej organizacji mistrzostw słowiańskich. Mistrzostwa zatym odbędą się jednak w Polsce.

Zaznaczyć należy, że ostatnie zawody, które odbyły się w Jugosławii zakończyły się zwycięstwem Czechów przed Jugosławią, Polską i Bułgarią.

Reprezentacja Polski

ma grać z Chelseą?

Polski Związek Piłki Nożnej prowadzi obecnie korespondencję w sprawie ewentualnego rozegrania meczu swej reprezentacyjnej drużyny w Londynie z okazji meczu Polska — Irlandia 13 listopada w Dublinie.

Projektowany jest mecz w drodze powrotnej w dniu 16 listopada ze słynnym angielskim klubem pierwszej Ligi „Chelsea", który gościł już w Polsce.

HURTOWNIA REKORDÓW

Pływaczka duńska Ragnhild Hveger dzierży w swych rękach 13 pływackich rekordów światowych.

Ubiegłej niedzieli Hveger skreśliła z listy rekordzistek świata Holenderki Den Quden na dystansie 300 y. uzyskując świetny wynik 3.25,6 minut. Rekord Ouaden wynosił 3:27 minut.

Obecnie tylko trzy rekordy świata na dystansach 100 i 200 y oraz 100 mtr. nie należą do Dunki. Są one w posiadaniu Holenderki Den Ouden.

OTRZYMAŁ 2 PUCHARY.

Angielski Związek Lekkoatletyczny przyznaje corocznie po zakończeniu sezonu letniego dwa puchary: 1) dla najlepszego lekkoatlety w sezonie 2) dla mistrza Anglii, który uzyskał najlepszy wynik w walkach o tytuły mistrzowskie.

Oba te puchary za rok 1938 przyznane zostały znanemu płotkarzowi angielskiemu Finlayowi.

Optymizm „Śląska"

po ostatnich niepowodzeniach

W związku z niepowodzeniami drużyny „Śląska" zwróciliśmy się do kierownictwa klubu o wypowiedzienie się co do dalszej pracy w klubie. Kierownictwo „Śląska" absolutnie nienie przejmuje się, że drużyna nie weszła do Ligi.

— **Wprost przeciwnie** — twierdzą kierownicy klubu. W Lidze państwowej nie wytrzymalibyśmy finansowo. Wyjazd do Wilna czy Poznania lub Lwowa jest bardzo kosztowny. Przy meczach rewanżowych z tymi klubami nie bylibyśmy w stanie wyciągnąć kosztów wyłożonych na wyjazdy.

Natomiast w pierwszej lidze śląskiej mamy warunki idealne. Mecze z Naprzodem, Dębem, Czarnymi, Wawelem i Policyjnym — przynoszą do 2.000 złotych. W mistrzostwach ligi śląskiej odegramy poważną rolę. Pierwszy mecz gramy — opowiada nam kierownik Śląska—już w niedzielę, dnia 23 bm. z Policyjnym w Katowicach. W tym meczu powinniśmy zdobyć na liderze tabeli pierwsze punkty.

Drużyna nasza — twierdzi kierownik — wystąpi w mistrzostwach ligi śląskiej w tym samym składzie w jakim graliśmy o wejście do ligi państwowej. O przejściu naszych graczy do innych klubów nie ma mowy Cała drużyna zostaje wierna barwom klubowym — kończy swe wynurzenia kierownik sekcji. **(W.).**

„CZARNY DZIEŃ"

faworytów angielskiej Ligi piłkarskiej

Ubiegła sobota, była czarnym dniem faworytów piłkarskich mistrzostw Anglii. Leader Everton doznał drugiej już porażki. Tym razem został on pokonany przez Bolton Wanderers 4:2. Zajmujący drugie miejsce w tabeli, Derby County przegrał 3:0 z Birminghamem. Arsenal pokonany został przez Chelseę 4:2 wreszcie Aston Villa przegrała z Liverpool 3:0.

Pzostałe wyn[illegible] Charlton — Huddersfield 2:1, L[illegible] — Wolverhampton 1:0, Sunderland — Leicester 2:0, Manchester United — Blackpool 0:0, Middlesbrough — Grimbsy 3:2, Preston — Portsmouth 2:2, Stoke City—Brentford 3:2. W drugiej lidze leader Fulham przegrał do Totenhamu 1:0.

ARGENTYNA — URUGWAY 3:2.

W Buenos Aires odbył się mecz piłkarski między dwoma potęgami piłkarskimi Ameryki Argentyną i Urugwayem.

Mecz był bardzo zacięty i zakończył się zwycięstwem Argentyny 3:2, mimo, że Urugwaj strzelił już w pierwszej minucie pierwszą bramkę.

HUNGARIA I UJPEST JADĄ DO AMERYKI PŁD.

Piłkarze węgierskich klubów Hungarii i Ujpestu zaproszeni zostali na tournee do Ameryki Południowej na zimę 1939 r.

NOWY FENOMEN.

Znana angielska drużyna piłkarska pierwszej ligi, Arsenal, posiada nowego bramkarza — 19-letniego Roberta Young, który okazał się niezwykłym talentem.

NAJAZD KANADYJCZYKÓW.

„Smoke Eaters" z Trail, kanadyjska drużyna hokeja lodowego, która reprezentować będzie swój kraj na hokejowych mistrzostwach świata, zgodziła się już rozegrać 8 meczów na terenie Niemiec w grudniu b. r.

NIEMCY — ST. ZJEDNOCZONE.

W sezonie lekkoatletycznym 1939 r. rozegrany zostanie na terenie Stanów Zjednoczonych rewanżowy mecz Niemcy — Stany Zjednoczone.

OBSERWATOR FIFY.

Kapitan sportowy Włoskiego Zw. Piłki Nożnej, Pozzo, będzie obserwatorem z ramienia FIFA na meczu Anglia — Walia w Cardiff 22 b. m.

DANIA — HOLANDIA.

W nadchodzącą niedzielę 23 b. m. w Kopenhadze odbędzie się międzypaństwowy mecz piłki nożnej Dania — Holandia.

DANIA W PŁYWANIU PAŃ.

Związki pływackie Danii i St. Zjednoczonych postanowiły zorganizować międzypaństwowy kobiecy mecz pływacki St. Zjednoczone — Dania.

Mecz ten po raz pierwszy rozegrany zostanie w roku przyszłym w N. Jorku, w ramach imprez, organizowanych z okazji wystawy światowej.

NIEMCY PŁACĄ DŁUGI AUSTRIACKICH PIŁKARZY

Szwedzki związek piłkarski pożyczył w r. 1937 związkowi austriackiemu kwotę 3.000 koron szwedzkich.

W tych dniach nadeszło do Sztokholmu pismo od niemieckiego zw. piłki nożnej, stwierdzające ,że zw. Niem. przejął długi byłego zw. austriackiego, jednocześnie zaś Szwedzi otrzymali czek na wyżej wymienioną sumę.

Smoczek

gra w Starachowicach?

Na nadzwyczajnym zebraniu lwowskiej Pogoni wybrano prezesem dr. Stanisława Kozickiego, zastępcę — majora Sledzińskiego.

Przewodniczący Wydz. Spraw Spor. WOZB., p. Prendowski złożył legitymację sędziowską na znak protestu przeciw niesłychanym orzeczeniom na meczu PZL. — Czechowice.

Smoczek, środkowy napastnik „Warszawianki" otrzymał zwolnienie i zgłosił akces do „Starachowic". Na miejscu Smoczka grać będzie dr. Stonawski, ongiś najlepszy gracz karwińskiej Polonii.

MATEUSZ GÓRA

OSTATNI MECZ

POWIEŚĆ

Bracia - bliźniacy, Wacek i Antoni dostają się do kompanii sławnego 201 puł ku pod dowództwem kapitana Orzelskiego. W pierwszym starciu z bolszewikami zaginął w tajemniczych okolicznościach Wacek. Rozpacz Antoniego jest straszna.

2.

Kapitan Orzelski zatrzymał kompanię. Szybko podbiegł do Antka i cały jeszcze we krwi spytał:

— Co się stało? Czego się drzesz?

Antek, zuchwały, przedsiębiorczy, przebiegły, tym razem dziecięcym, płaczliwym głosem skamlał:

— Panie kapitanie, gdzie mój brat? Gdzie Wacek?...

W stalowych oczach kapitana coś błysnęło. Czy to łza? Nerwowym ruchem strzepnął niewidoczny pyłek z wyszarzałego frencza i ostro spytał:

— Sanitariusze poszli?...

Wyprężony na baczność starszy sierżant meldował:

— Panie kapitanie, melduję, że 4-ch sanitariuszy już jest w polu...

Kapitan spojrzał na zegarek:

— Poczekamy kilka minut...

Po czym dziwnie serdecznie spojrzał na umorusaną twarz Antka. W 15 minut później do kapitana podeszło dwóch sanitariuszy. Jeden z nich raportował:

— Panie kapitanie. Melduję, że znaleźliśmy strzelca Wacława Borutę. Ma obcięte cztery palce u lewej ręki...

Kapitan wstrząsnął się, ale z ust jego dobył się szept:

— I tak szczęśliwie,,,

Po chwili i Antek wiedział o odnalezieniu brata. I on szepnął:

— Dzięki ci Boże, że Wacek żyje...

W miesiąc później Warszawa gorąco witała swych młodziutkich bohaterów. Spalony na brąz Antek z miną starego wiarusa przyciskał do „dołka strzeleckiego" karabin i twardym krokiem obijał bruki Warszawy.

Na czele kompanii jechał na srokatym koniu siwy kapitan Orzelski. Często salutował szablą wiwatującym tłumy. Antek przy każdym okrzyku rozentuzjazmowanego tłumu dodawał w duchu: — A co, udał się nam kapitan...

Gdzieś u końca mostu ks. Poniatowskiego Antek usłyszał wrzask:

— Antek!... To ja Wącek!...

Antek spojrzał w tym kierunku i ujrzał brata, a obok matkę... Do oczu mimo woli przecisnęły się łzy, ale na przekór, surowo ściągnął usta i tylko oczami dał znak bratu i matce... Zauważył tylko, że matka nosi żałobę, a brat ma rękę w bandażach... Znów w oczach wojaka ukazały się łzy...

Rozkaz Ministerstwa Spraw Wojskowych brzmiał:

— Wszystkich uczniów zwolnić...

Ze wszystkich pułków zwalniano „wojaków". wyrostków z klas gimnazjalnych. Mieli wszyscy wrócić do szkół. Wrócił i Antek.

Gdy przestąpił poraz pierwszy próg domu dowiedział się o śmierci ojca. Było to wtedy, gdy szli poraz pierwszy do ataku na bagnety. Biedna matka nie znała adresu swych bliźniaków i zgryzotę musiała wziąć na swe barki... Musiała odtąd żyć ze skromnej emerytury. Z tego należało opłacać gimnazjum do którego uczęszczali chłopcy... Antek i Wacek wtedy zrozumieli, że muszą jak najszybciej rozpocząć pracę zarobkową.

Jednak lata szkolne były zbyt wesołe, by stale myśleć o jutrze. Nie dziw więc, że chwile wolne od zajęć zastają chłopców na boisku klubu sportowego „Wichura"... Obydwaj grają w drużynie piłkarskiej, ale Antek stale myśli o porzuceniu tego sportu. Pozycja prawego pomocnika nie pozwala mu „wyżyć" się zupełnie, to też stale zagaduje brata:

— Wiesz Waciu, a ja myślę rzucić piłkę. Kopię i kopię i co sobie wykopię?

Wacek, doskonały środkowy napastnik, nie interesował się innymi sportami. Piłka nożna wystarczała mu zupełnie, tym bardziej, że na stanowisku kierownika ataku był naprawdę niezastąpionym i według zgodnej opinii miał w najbliższym czasie otrzymać awans do pierwszej drużyny. A wtedy marzenia, by walczyć o mistrzostwo Polski ziściłyby się...

Antek jednak stale trwał przy raz powziętym projekcie.

— Co mi tam z piłki przyjdzie? — narzekał — ja chcę tak kogoś sprać czasami, żeby wiedział dziad jeden z drugim, że z Borutą nie ma żartów. Rozumiesz?

Wacek śmiał się serdecznie z tych projektów, ale i jego uderzyło, że Antek systematycznie wspomina o „praniu"... Może tak Antek wstąpił do sekcji bokserskiej. Przecież w „Orle" trenerem jest ten słynny Maszta.

Pewnego dnia obydwaj chłopcy zjawili się na sali treningowej „Orła". Po sali uwijało się kilkunastu wyrostków. Kilku „ważniejszych" obijało jakiś potężny worek aż echo dudniło. Antek czuł się w swoim żywiole. Szeptem mówił do Wacka:

— O, widzisz, to rozumiem, można walić ile wlezie. Zmęczę się a potym człowiek czuje się tak dobrze...

Obecność chłopców wypatrzył gospodarz sali. Podszedł do nich i ostro zagadnął:

— A wy co?

Jak zwykle pierwszy odezwał się Antek:

— Pan nas nie poznaje? Przecież my z drużyny piłkarskiej...

— No to co? — nie ustępował gospodarz...

— Przyszliśmy popatrzeć — łagodził sytuację Wacek — bo mój brat chce się boksować.

— Chce, chce — przedrzeźniał gospodarz — wszyscy chcą, a jak co przyjdzie do czego, uciekają gdzie pieprz rośnie.

— Antek już nie zdołał zapanować nad sobą:

— To może się zmierzymy? — spytał groźnie.

Gospodarz uśmiechnął się:

— Po co ze mną?Tam są inni... O, ten tam pod oknem... Zbrożek — krzyknął — masz tu takiego bojara, robi mistrza. Chodź tu i wsyp mu parę pod bródkowych......

(Dalszy ciąg nastąpi).

Finał pucharu Polski odbędzie się we Lwowie

Kraków znów został pominięty

Na ostatnim posiedzeniu zarządu PZPN-u przeprowadzone zostało losowanie miejsca finału o puchar Polski pomiędzy reprezentacjami Lwowa i Krakowa.

Losowanie wypadło pomyślnie dla Lwowa. Finał odbędzie się 13-go listopada we Lwowie, a więc w tym samym dniu, w którym reprezentacja Polski grać będzie z Irlandią w Dublinie.

Zarządzenie PZPN-u jest dla Krakowa krzywdzące, z tego też względu Zarząd Krakowskiego Związku Okręgowego Piłki Nożnej wystąpił pod adresem PZPN-u z poważnymi zarzutami odnośnie do zorganizowania meczu w dniu 13-go listopada br. we Lwowie, powołując się m. i. na fakt, iż we Lwowie warunki terenowe i atmosferyczne w tym czasie nie sprzyjają już normalnemu urządzeniu jakiejkolwiek poważniejszej imprezy piłkarskiej i że Lwów był w tegorocznych rozgrywkach o puchar Polski dwukrotnie już gospodarzem **zaś Kraków ani razu**. Kraków ponadto w zeszłorocznych rozgrywkach w tej samej konkurencji, nie był też ani razu gospodarzem.

Jak z powyższego wynika w zarządzeniu PZPN-u widać świadomą akcję, mającą na celu pokrzywdzenie piłkarstwa krakowskiego.

o—o—o

Wisła prowadzi

w mistrzostwach bokserskich

Po ostatnich mistrzostwach bokserskich o mistrzostwo Krakowa, tabela przedstawia się na stępująco:

Klub	gier	pkt.	st. walk
1) Wisła	1	2	10:6
2) Makkabi	1	1	8:8
3) Olsza	1	1	8:8
4) Sokół	1	0	6:10

Tylko trzy mecze mistrzowskie rozegrane

zostaną w „Dniu K. Z. O. P. N."

Dzień 23 października, w którym rozegrany zostanie międzypaństwowy mecz **Norwegia-Polska**, będzie równocześnie „Dniem K. O. Z. P. N." to też wiele klubów w okręgu krakowskim grać będzie na rzecz K. O. Z. P. N., który zorganizował kilka niezwykle ciekawych imprez, w których udział wezmą: **Cracovia, Wisła i Garbarnia**.

I tak, białoczerwoni spotkają się na swoim boisku z leadarem Ligi okręgowej **Fablokiem**, któremu **Cracovia** winna jest rewanż za odniesioną w lecie porażkę w stosunku 1:6.

Obecna forma Cracovii, wykazuje na to, że rewanż się powiedzie, lecz wątpić należy czy w tak wysokim stosunku. Mecz odbędzie się na boisku Cracovii o godz. 12 w poł.

O godz. 10.15 na tym samym boisku rozegrany zostanie niemniej ciekawy mecz pomiędzy **Olszą a Garbarnią**. Drużyna ludwinowska wykazała się nadzwyczajną formą w ostatnim meczu ze Śląskiem, to też teoretycznie powinna wygrać bez większego wysiłku. Ale Olsza ma w tym sezonie wielkie ambicje i może właśnie w tym meczu wykazać, że są one uzasadnione, zagra więc niemniej ambitnie aniżeli w spotkaniu o punkty.

Znajdująca się w dobrej formie **Wisła** za produkuje swoje umiejętności na prowincji, a przeciwnikiem jej będzie **Chełmek**. W spotkaniu z poprawiającą się we formie drużyną fabryczną, będą mogli ligowcy wykazać przedewszystkiem swoje umiejętności techniczne.

W związku z „zarekwirowaniem" kilku czołowych zespołów uległ poważnej zmianie terminarzyk rozgrywek mistrzowskich nadchodzącej niedzieli.

Odwołane zostały następujące wylosowane mecze: **Fablok - Krowodrza, Olsza - Makkabi, i Cracovia I B - Chełmek.**

Tak więc ujrzymy w niedzielę na starcie rozgrywek mistrzowskich tylko następujące „pary" **Grzegórzecki-Garbarnia I B, Mościce-Wisła I B, Tarnovia-Podgórze i Korona Zwierzyniecki.**

Majeran, Skalski i Szeliga

ofiarami brutalnej gry Pogoni

Na ostatnim meczu o mistrzostwo Ligi pomiędzy Cracovią i Pogonią ze Lwowa, trzech graczy Cracovii padło ofiarami brutalnej gry przeciwnika. Jak się obecnie okazało kontuzje zawodników Cracovii są znacznie poważniejsze niż się początkowo wydawało tak, że prawdopodobnie ofiary brutalnej gry przeciwnika nie ukażą się w roku bieżącym na boisku.

Najpoważniejszą kontuzję odniósł Majeran, którego kopnął Wolańczyk w kolano, Szeliga na skutek kopnięcia w ścięgno na dłuższy czas będzie musiał pożegnać się z piłką, wreszcie Skalski ma krwawy wysięk w kolanie.

Ostatni dwaj padli ofiarą fouli Hanina i Lemiszki.

Następny numer „Krakowskiego Sportowca" ukaże się w poniedziałek i zawierać będzie między innymi szczegółowe sprawozdanie oraz wywiady i zdjęcia z meczu **„NORWEGIA — POLSKA"**

Czytajcie Krakowskiego Sportowca

Obtułowicz król. strzelców

krakowskiej Ligi okręgowej

W tabeli „króla strzelców Ligi okręgowej prowadzonej przez nas i zamieszczanej stale w czwartkowym numerze „Sportowca Krakowskiego" prowadzi nadal Obtułowicz, który w spotkaniu z Grzegórzeckim zdobył tyle bramek, że będzie jeszcze szereg tygodni nie do prześcignięcia. Natomiast o drugie miejsce toczy się zacięta walka między Giergiel z Wisły a Klimzą z Fabloku.

11 bramek strzelił Obtułowicz, który też prowadzi przed Klimzą z 9 bramkami. Dalej znajdują się: Giergiel (Wisła) i Cholewa (Wisła) po 7 bramek, Stankusz (Olsza) i Psąka (Krowodrza) Roik I (Tarnovia) po 6 bramek. Po 5 bramek zdobyli: Roczniak (Cracovia), Rusin (Fablok). Jakubiec (Krowodrza) i Kozub (Mościce) Po 4 bramki: Czajor, Woźniak (Chełmek), Wójtowicz, Riesner (Fablok) Bystroń (Garbarnia), Roik II (Tarnovia), Kornaus i Cholewa (Mościce), po 3 bramki: Płachta, Kurek (Cracovia) Osiecki (Chełmek), Górecki (Garbarnia), Syrek (Korona), Róg, Molenda (Krowodrza), Bester (Makkabi), Różanka, Dudzik, Zasadzki (Olsza), Kasina, Szary (Podgórze) Łabno (Tarnovia). Legutko, Kapusta (Wisła), Jędrzejczyk (Zwierzyniecki), i Milówka (Mościce) po 2 bramki. Listę zamykają ci którzy po 1 razie zdołali ulokować w siatce przeciwnika. Są to: Madryga, Kleczko (Cracovia), Pajsker (Chełmek), Kulla (Fablok), Bania, Strugała, Krempel II i Pająk (Grzegórzecki), Ślizowski, Piekarz, Maj, Szwancynberg, Gębala (Korona), Elbaum, Wohlfeiler, Haber, Spanauł, Hauptman, Fink (Makkabi) Horyszalski, Strzelichowski (Olsza), Wątorski (Podgórze), Majętny, Zytowicz, Wychodil, Jachimek (Tarnovia), Kidacki, Liszka (Wisła) Dudek, Konopek, Pamuła, Radwan, Ślusarczyk (Zwierzyniecki) i Famulla (Mościce).

Wisła I b. leaderem

rozgrywek o puchar Ligi okręg.

Ostatnie rozgrywki **o puhar krakowskiej Ligi okręgowej** nie przyniosły większych zmian w układzie tabelarycznym, który przedstawia się obecnie następująco:

Klub:	gier:	pkt.	st. br
Wisła I b	7	12	31: 6
Fablok	6	11	21: 6
Olsza	5	8	14: 5
Krowodrza	5	8	13: 8
Cracovia I b	6	6	10:11
Podgórze	6	5	6: 7
Mościce	3	4	13: 5
Chełmek	5	4	9: 8
Zwierzyniecki	6	4	7:21
Tarnovia	5	3	14:16
Makkabi	6	3	8:17
Korona	6	3	6:16
Garbarnia I b	1	2	5: 1
Grzegórzecki	7	1	4:34

Jak wynika z powyższej tabeli hegemonia rezerwy Wisły została poważnie zachwiana przez Fablok, który ma nawet jeden punkt mniej stracony od leadera.

Redakcja i administracja Kraków, św. Krzyża 3. telefon 162-18
Ceny ogłoszeń: cała strona 1000 zł. 1/2 str. 500 zł. 1/4 str. 300 zł.
Wydawca „Profilius". Redaktor odpowiedzialny Nikodem Andrzej Mesz.
Drukarnia „Profilius" Kraków, św. Krzyża 3.